

3 kwietnia 2017. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija

(Dn 13,41-62) Na wygnaniu w Babilonie zgromadzenie Izraela skazało na śmierć Zuzannę, fałszywie oskarżoną przez dwóch starców. Wtedy Zuzanna zawołała donośnym głosem: Wiekuisty Boże, który poznajesz to, co jest ukryte, i wiesz wszystko, zanim się stanie. Ty wiesz, że złożyli fałszywe oskarżenie przeciw mnie. Oto umieram, chociaż nie uczyniłam nic z tego, o co mię ci złośliwie obwiniają. A Pan wysłuchał jej głosu. Gdy ją prowadzono na stracenie, wzbudził Bóg świętego ducha w młodzieńcu imieniem Daniel. Zawołał on donośnym głosem: Jestem czysty od jej krwi! Cały zaś lud zwrócił się do niego, mówiąc: Co oznacza to słowo, które wypowiedziałeś? On zaś powstawszy wśród nich powiedział: Czy tak bardzo jesteście nierozumni, synowie Izraela, że skazujecie córkę izraelską bez dochodzenia i pewności? Wróćcie do sądu, bo ci ją fałszywie obwinili. Cały lud powrócił śpiesznie. Starsi zaś powiedzieli: Usiądź tu wśród nas i wyjaśnij nam, bo tobie dał Bóg przywilej starszeństwa. Daniel powiedział do nich: Oddzielcie ich, jednego daleko od drugiego, a osądzę ich. Gdy zaś zostali oddzieleni od siebie, zawołał jednego z nich i powiedział do niego. Zestarzałeś się w przewrotności, a teraz wychodzą na jaw twe grzechy, jakie poprzednio popełniałeś, wydając niesprawiedliwe wyroki. Potępiałeś niewinnych i uwalniałeś winnych, chociaż Pan powiedział: Nie przyczynisz się do śmierci niewinnego i sprawiedliwego. Teraz więc, jeśli ją rzeczywiście widziałeś, powiedz, pod jakim drzewem widziałeś ich obcujących ze sobą? On zaś powiedział: Pod lentyszkim. Daniel odrzekł: Dobrze! Skłamałeś na swą własną zgubę. Już bowiem anioł Boży otrzymał od Boga wyrok na ciebie, by cię rozedrzeć na dwoje. Odesławszy go rozkazał przyprowadzić drugiego i powiedział do niego: Potomku kananejski a nie judzki, piękność sprowadziła cię na bezdroża, a żądza uczyniła twe serce przewrotnym. Tak postępowaliście z córkami izraelskimi, one zaś bojąc się obcowały z wami. Córka judzka jednak nie zgodziła się na waszą nieprawość. Powiedz mi więc teraz, pod jakim drzewem spotkałeś ich obcujących ze sobą? On zaś powiedział: Pod dębem. Wtedy Daniel powiedział do niego: Dobrze! Skłamałeś i ty na swoją własną zgubę. Czekam bowiem anioł Boży z mieczem w ręku, by rozciąć cię na dwoje, by was wytępić. Całe zgromadzenie zawołało

głośno i wychwalało Boga, że ocala tych, co pokładają w Nim nadzieję. Zwrócili się następnie przeciw obu starcom, ponieważ Daniel wykazał na podstawie ich własnych słów nieprawdziwość oskarżenia. Postąpiono z nimi według miary zła, wyrządzonego przez nich bliźnim, zabijając ich według Prawa Mojżeszowego. W dniu tym ocalono krew niewinną.

(Dn 13,41-62)

Na wygnaniu w Babilonie zgromadzenie Izraela skazało na śmierć Zuzannę, fałszywie oskarżoną przez dwóch starców. Wtedy Zuzanna zawołała donośnym głosem: Wiekuisty Boże, który poznajesz to, co jest ukryte, i wiesz wszystko, zanim się stanie. Ty wiesz, że złożyli fałszywe oskarżenie przeciw mnie. Oto umieram, chociaż nie uczyniłam nic z tego, o co mię ci złośliwie obwiniają. A Pan wysłuchał jej głosu. Gdy ją prowadzono na stracenie, wzbudził Bóg świętego ducha w młodzieńcu imieniem Daniel. Zawołał on donośnym głosem: Jestem czysty od jej krwi! Cały zaś lud zwrócił się do niego, mówiąc: Co oznacza to słowo, które wypowiedziałeś? On zaś powstawszy wśród nich powiedział: Czy tak bardzo jesteście nierozumni, synowie Izraela, że skazujecie córkę izraelską bez dochodzenia i pewności? Wróćcie do sądu, bo ci ją fałszywie obwinili. Cały lud powrócił śpiesznie. Starsi zaś powiedzieli: Usiądź tu wśród nas i wyjaśnij nam, bo tobie dał Bóg przywilej starszeństwa. Daniel powiedział do nich: Oddzielcie ich, jednego daleko od drugiego, a osądzę ich. Gdy zaś zostali oddzieleni od siebie, zawołał jednego z nich i powiedział do niego. Zestarzałeś się w przewrotności, a teraz wychodzą na jaw twe grzechy, jakie poprzednio popełniałeś, wydając niesprawiedliwe wyroki. Potępiałeś niewinnych i uwalniałeś winnych, chociaż Pan powiedział: Nie przyczynisz się do śmierci niewinnego i sprawiedliwego. Teraz więc, jeśli ją rzeczywiście widziałeś, powiedz, pod jakim drzewem widziałeś ich obcujących ze sobą? On zaś powiedział: Pod lentyszką. Daniel odrzekł: Dobrze! Skłamałeś na swą własną zgubę. Już bowiem anioł Boży otrzymał od Boga wyrok na ciebie, by cię rozedrzeć na dwoje. Odesławszy go rozkazał przyprowadzić drugiego i powiedział do niego: Potomku kananejski a nie judzki, piękność sprowadziła cię na bezdroża, a żądza uczyniła twe serce przewrotnym. Tak postępowaliście z córkami izraelskimi, one zaś bojąc się obcowały z wami. Córka judzka jednak nie zgodziła się na waszą nieprawość. Powiedz mi więc teraz, pod jakim drzewem spotkałeś ich obcujących ze sobą? On zaś powiedział: Pod dębem. Wtedy Daniel powiedział do niego: Dobrze! Skłamałeś i ty na swoją własną zgubę. Czeka bowiem anioł Boży z mieczem w ręku, by rozciąć cię na dwoje, by

was wytępić. Całe zgromadzenie zawołało głośno i wychwalało Boga, że ocala tych, co pokładają w Nim nadzieję. Zwrócili się następnie przeciw obu starcom, ponieważ Daniel wykazał na podstawie ich własnych słów nieprawdziwość oskarżenia. Postąpiono z nimi według miary zła, wyrządzonego przez nich bliźnim, zabijając ich według Prawa Mojżeszowego. W dniu tym ocalono krew niewinną.

(Ps 23,1-6)

REFREN: Nic mnie nie trwoży, bo Ty jesteś ze mną

Pan jest moim pasterzem:
niczego mi nie braknie,
pozwala mi leżeć
na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.

Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska
są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów;
namaszczasz mi głowę olejkim,
kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia
i zamieszkać w domu Pana
po najdłuższe czasy.

(Ez 33,11)

Pan mówi: Nie chcę śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i miał życie

(J 8,1-11)

Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz? Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz.

Komentarz:

Już w Starym Testamencie znano przykazanie "Kochaj bliźniego swego jak siebie samego", ale faryzeuszom nawet przez myśl nie przeszło, że ta cudzołożnica jest ich bliźnim. Dla nich to był ludzki śmieć. Nie obchodziło ich jej dobro; nie zastanawiali się nad tym, co ona czuje. Ich stosunek do niej był czysto instrumentalny. Postanowili wykorzystać ją i jej grzech, żeby zastawić pułapkę na Pana Jezusa.

"Mojżesz nakazał nam takie kamienować". Wydało im się, że jakby Pan Jezus się nie zachował, będzie można Mu zarzucić okrucieństwo albo niekonsekwencję. Bo jeśli zgodzi się na ukamienowanie nieszczęsnej grzesznicy, będzie można zarzucić Mu okrucieństwo; jeśli będzie się za nią wstawiał, będzie można przypomnieć Mu Jego własne deklaracje, że nie chce usunąć ani joty z Prawa i Proroków.

Okrucieństwo albo niekonsekwencja - to są dwa zarzuty, jakie my grzesznicy po dziś dzień najczęściej wysuwamy przeciwko Panu Bogu.

Okrutni wobec nieszczęsnej kobiety, podstępni w stosunku do Pana Jezusa, nie myśleli o samych sobie ani o swoim prawdziwym dobru. Zauważmy, że Pan Jezus zwrócił się do nich ze słowem prawdziwej miłości. "Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem". To nie było słowo potępienia, to było słowo miłości. "Spróbujcie sobie uświadomić, kochani faryzeusze, że wy również jesteście grzesznikami, a przecież Pan Bóg was nie potępia. Pan Bóg potępia tylko wasz grzech i chciał-by was od niego uwolnić".

Oni zastawili na Pana Jezusa pułapkę, a On obdarza ich wielkim darem. Obdarza ich słowem, które ma moc ich zbawić. Jest bardzo możliwe, że niektórzy z nich przyjęli ten dar i po Jego zmartwychwstaniu znaleźli się wśród Jego uczniów. Ale taki właśnie jest Bóg: On chce obdarzać również tych, którzy z Nim walczą i sobie z Niego szydzą.

Pan Jezus był jedynym, dla którego ta cudzołożnica była osobą, a nie ludzkim śmieciem. Był jedynym, któremu naprawdę chodziło o jej dobro. Zauważmy, że bronił jej w ten sposób, iż również w jej prześladowcach widział ludzkie osoby i zależało Mu na ich dobru.

Toteż skierował do niej słowa wprawdzie inne w treści, ale bardzo podobne w swojej istocie do tych, jakie powiedział faryzeuszom: "Ja ciebie nie potępiam, ale więcej już nie grzesz". Mówiąc inaczej: "Córko, Ja potępiam twój grzech, ale nie ciebie. A dlatego potępiam twój grzech, że ciebie kocham, że Mi na tobie zależy. Dlatego porzuć swoje grzechy i trzymaj się przykazań. Niech w tobie nie będzie już nic, co bym musiał potępić."

O. Jacek Salij OP